Rok I. Kraków-Podgórze, wtorek 11 sierpnia 1903. Nr 71.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata
wynosi
w Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya
ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei)
Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

KALENDARZ.

Dziś w poniedziałek Wawrzyńca. — Jutro we wtorek Zuzanny. — Pojutrze we środę Klary.

Poniedziałek.

Teatr. Miejski zamknięty. — Letni. w parku krakowskim zamknięty.

Wtorek.

Teatr. Miejski zamknięty. — Letni. w parku krakowskim zamknięty.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie

dnia 9 i 10 sierpnia.

	2 po polud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	749 8	743 0	741 4
Temperatura w stopniach Cels.	25 8	19 8	17·0
Wilgotność względna w odsetkach	43	70	83
Kierunek i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	SSW 1	SSW 1	SSW 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	1	2	5
Opad w 24 godz.	—	—	—

Koronacya Ojca św.

Rzym, 9 sierpnia. O godzinie ½9 rozpoczęła się w bazylice św. Piotra koronacya papieża Piusa X. Dla utrzymania porządku przed kościołem ustawiono szpalery wojska, podczas gdy wewnątrz bazyliki gwardziści papiescy utrzymywali ład. Od wczesnego ranka tłumy publiczności ciągnęły do bazyliki, a natłok był tak wielki, że już o pół do ósmej zamknięto kościół dla publiczności. Wewnątrz bazyliki znajdowało się około 50,000 osób, podczas, gdy liczbę osób, których nie wpuszczono do wnętrza, a które mimo upału wytrwale zapełniały plac św. Piotra aż do końca uroczystości, a więc do godziny pierwszej popołudniu, ceniono na przeszło 10.000.

O godz. ½9 udał się Ojciec święty w otoczeniu kardynałów, dygnitarzy dworskich i gwardzistów szlacheckich do portyku bazyliki. Tu, odziany w *pluviale* i mitrę, usiadł na tronie, wzniesionym przed *porta sancta*. Kardynał Rampolla, jako arcypasterz bazyliki, wygłosił krótką przemowę w języku łacińskim, poczem śpiewacy kaplicy syxtyńskiej zaintonowali „*Tu es Petrus*“, duchowieństwo zaś watykańskie i kapituły przystąpiło do ucałowania pantofli Ojca św. O pół do 10 zabrzmiały z *loggia de Benedizione* srebrne trąby, a papież już w *sedia gestatoria* udał się głównemi drzwiami do bazyliki. Tłum zebrany wzniósł entuzyastyczne okrzyki, straż pałacowa prezentowała broń. Papież błogosławił i ręką nakazał milczenie. Przed ołtarzem św. Sakramentu wyszedł Ojciec św. z sedii i chwil parę pogrążył się w modłach. Gdy papież ponownie usiadł w sedii, rozległy się oklaski i pochód ruszył do kaplicy klementyńskiej, gdzie wzniesiony był drugi tron. Tu usiadłszy, odebrał papież obedyencyę od kardynałów, patryarchów, arcybiskupów i biskupów i silnym głosem błogosławił zebranemu ludowi.

Po błogosławieństwie przywdział Ojciec św. ornat, to samo uczynili inni dygnitarze kościelni. Podniesiono sedię z papieżem i poniesiono ją przed ołtarz *della confessione*. Przodem kroczył jeden z papieskich mistrzów ceremonii i trzykrotnie spalił wiązki przędziwa, mówiąc: *Pater Sancte, sic transit gloria mundi*. Gdy papież przybył do ołtarza, śpiewacy zaintonowali hymn: *Ecce Sacerdos Magnus*.

Koło ołtarza zgromadzona była rodzina papieża, rycerze maltańscy, ciało dyplomatyczne i arystokracya. Po lewej stronie ołtarza zajęli miejsca kardynałowie, patryarchowie, arcybiskupi i t. d. Kolegium święte i duchowieństwo ślubowało posłuszeństwo, kardynałowie całowali nogi, kolano i twarz papieża, biskupowie nogi i kolano, reszta tylko nogi. Rozpoczęła się teraz *Missa papalis*. Po ewangeliach łacińskiej i greckiej odmówił papież litanie koronacyjne, odezwały się ponownie trąby, gwardya uklękła, a tłum pogrążył się w nabożnem milczeniu. Wśród wielkiego ceremoniału przyjął papież komunię świętą i udzielił Jej dyakonom i subdyakonom.

Po mszy św. zajął papież miejsce na *sedia gestatoria*, którą poniesiono na podium, ustawione przed ołtarzem. Dyakoni poczęli odmawiać modlitwy za nowowybranego papieża, a kardynał-dyakon Macchi włożył Ojcu św. tyarę na głowę, wymawiając donośnie formułę koronacyjną. Papież głośno odmówił kilka pacierzy i udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Poniesiono następnie *sedię* przed ołtarz miłosierdzia, gdzie Kolegium św. złożyło swe życzenia. Na tem skończyła się uroczystość o godz. 1 min. 5 i papież powrócił do swych apartamentów.

Podczas tej długiej ceremonii, papież trzymał się bardzo dobrze, choć znać było na nim zmęczenie, zwłaszcza, że w kościele panowało ogromne gorąco.

Przełom na Węgrzech.

Dymisya Khuena.

Budapeszt, 8 sierpnia. **Hr. Khuen Hedervary po powrocie z Ischlu zwołał radę ministeryalną. Gabinet uchwalił podać się do dymisyi i w poniedziałek zakomunikuje to sejmowi.**

Ischl, 9 sierpnia. Cesarz przyjmie w Ischlu króla rumuńskiego, zaraz we środę (12 b. m.) wraca do Wiednia. Powrót cesarza jest w związku z przełomem na Węgrzech. Tymczasem jeszcze powołał cesarz do Ischlu Apponyiego, hr. Andrassyego, Tiszę i dra Weckerle.

Kto będzie następcą Khuena?

Budapeszt, 9 sierpnia. Dzienniki omawiają kwestyę, kto nastąpi po Khuenie i wymieniają jako następców Apponyiego, Csakyego lub Weckerle.

Kossuth mówi!

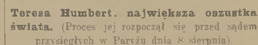
Budapeszt, 9 sierpnia. Na posiedzeniu partyi niezawisłej Fr. Kossuth stwierdził, że przesilenie węgierskie jest **dowodem zwycięstwa wytrwałej, patryotycznej opozycyi.** Kossuth wyraził życzenie, aby cesarz sam przybył do Peszt u i zażegnał przesilenie. Kossuth stwierdził wreszcie, że posłowie Papp i Nessi wyszli z honorem z afery o przekupstwo.

Budapeszt, 9 sierpnia. Komisya śledcza ukończyła dochodzenia. Poseł Sziwar, jako referent, złoży sprawozdanie w sejmie w poniedziałek.

Macedonia w płomieniach.

Morderstwo konsula rosyjskiego. Interwencya Europy.

Od lat dwudziestu trwa w Macedonii rzeź chrześcijan przez Turków i od lat dwudziestu bułgarska ludność walczy tam z muzułmanami. Na wiosnę b. r. sytuacya się zaostrzyła — i wybuchło silne powstanie. — Macedoński komitet rewolucyjny



Teresa Humbert, największa oszustka świata. (Proces jej rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Paryżu dnia 8 sierpnia).

Co się działo i dzieje o 21 godzin drogi koleją od Wiednia: Oddział żandarmów (zaptijów) tureckich ze swemi trofeami, głowami chłopów macedońskich.

(Takie fotografie można było nabywać pod zimę r. 1902 w mieście Monastyrze, siedzibie władz tureckich w wilajecie monastyrskim).

Okręg monastyrski jest znowu głównym terenem powstania macedońskiego. W Monastyrze zamordowany został konsul rosyjski dnia 8 sierpnia b. r.

(młody, dzielny żołnierz Borys Saratow, Grujew i w. i.) pragnęli i pragną koniecznie doprowadzić do tego, aby mocarstwa europejskie okupowały Macedonię i zaprowadziły tam ład i spokój. Ale Europa nie chciała ruszać spraw bałkańskich — i skończyło się na tem, że Austrya i Rosya narzuciły sułtanowi plan „reform“ w trzech (wilajetach) okręgach macedońskich, Monastyr, Kossowa i Skoplie. Turcya — i reformy! To przecież ironia! — Usłużne dla Turcyi dzienniki wiedeńskie poczęły jednak niebawem głosić, że powstanie osłabło, że spokój zapanował w wyniszczonych wilajetach....

Był to przecie spokój pozorny. Nagle, przed kilku dniami cała Macedonia znowu stanęła w ogniu. Powstanie wybuchło ze zdwojoną siłą, zwłaszcza w okręgu monastyrskim. Powstańców bułgarskich stanęło około 5.000 pod bronią; wojska tureckie w kilkunastu krwawych potyczkach poniosły klęskę; komunikacya telegraficzna i kolejowa w wielu miejscach jest przerwana...

Powstańcy macedońscy porozumieli się też z armeńskimi, aby rozdzielić siły tureckie. I gnębiona Armenia powstaje i chwyta za broń.

W sobotę zaś zaszedł fakt, mający ogromne dla powstańców macedońskich znaczenie. Telegraf przyniósł wiadomość, która poruszyła do głębi sfery polityczne w Europie:

Belgrad, 8 sierpnia. **W Monastyrze konsul rosyjski Rostkowskij został zastrzelony przez żołnierza tureckiego.** (Konsul Rostkowskij sprzyjał powstaniu macedońskiemu i nie krył się z tem!) Szczegółów mordu brak. Podobno żołnierz na straży przed konsulatem nie oddał mu honorów wojskowych, a upomniany przez konsula, zastrzelił go.

(Monastyr jest po Salonice, z którą połączony jest koleją, największem miastem w Macedonii. Liczy 50.000 mieszkańców).

Rostkowskij — to **drugi konsul rosyjski**, który ginie z rąk tureckich w Macedonii: przed czterema miesiącami zamordowany został konsul Szczerbina w Mitrowicy. To drugie morderstwo niesłychanie wzburzyło opinię rosyjską:

Petersburg, 9 sierpnia. (Tel. wł.). — **Car okazał wielkie wzburzenie na wieść o zamordowaniu konsula. Dzienniki rosyjskie nawołują rząd do energicznej akcyi przeciw Turcyi, opinia publiczna, sympatyzująca z powstaniem, żąda okupacyi Macedonii!**

Jakie stanowisko zajmie Bułgarya wobec powstania?

Książę Ferdynand chciałby zachować neutralność, ale czyż to potrafi wobec prądu powszechnego? Mógłby tron utracić, gdyby zbytnio się opierał żądaniom swego ludu...

Jak widzimy, sytuacya na Bałkanie doszła do punktu naprężenia, w którym eksplozya nastąpić musi. Interwencya mocarstw staje się nieunikniona. **Europa będzie musiała zrobić z Turcyą porządek.**

Największa oszustka świata.

Paryż, 7 sierpnia. W sobotę rozpoczął się przed ławą przysięgłych proces „wielkiej“ Teresy Humbert i jej familijki: męża Fryderyka i braci Emila i Romana Daurignac, oskarżonych o milionowe oszustwa, któremi tumanili świat cały, rozgłaszając wieść, iż otrzymali milionowy spadek po Crawfordach.

Teresa Daurignac pochodziła z rodziny ubogiej: za mąż wyszła za Fryderyka Humberta, syna ministra. Teresa puściła w świat bajkę o spadku i sporządziła sobie różne testamenty na dowód. Rzekomy spadek ten leżał u niej jako depozyt w ogromnej kasie. Ale Crawfordowie sprzeciwiali się brzmieniu testamentów i stąd Teresa prowadziła przeciw nim proces przez lat wiele. Wszystko to było fikcyą, ale sam fakt procesu o milionową sukcesyę otwierał Teresie wrota kredytu... Długi jej wynoszą 50 milionów franków.

W procesie skompromitowanych będzie wiele osobistości politycznych, co w szwindlu maczali ręce (np. poseł nacyon. Flourens). Teresa znów odgraża się, że skompromituje rząd francuski.

Proces rozpoczął się przy przepełnionej sali. Teresy broni adw. Labori. Odczytano akt oskarżenia, wywołano 106 świadków. Następnie Teresa z wielką swadą wywodzi, że jest ofiarą, że Crawfordowie istnieją, zresztą odpowiadać nie chce. Przewodniczący sam musiał skreślić jej życie i winy.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

Papież Pius X.

(Szczegóły i objaśnienia.)

Od księdza prałata K. S., utrzymującego stosunki z kuryą, otrzymujemy z Rzymu następujące informacye:

Rzym, 6 sierpnia.

Niemal wszystkie dzienniki podawały bałamutne wiadomości o ceremoniach przy wyborze i po wyborze papieża. Nie są to jednak szczegóły obojętne, przeciwnie, mają one na teraz i na przyszłość znaczenie. Więc podam tu autentycznie i ściśle, jak się wszystko odbyło: Po skrutynium i sprawdzeniu przez drugich trzech kardynałów, że nie zaszła pomyłka, najstarszy z kardynałów-dziekanów zapytał, czy nowowybrany przyjmuje i jak się będzie nazywał. Po odpowiedzi nastąpił pierwszy hołd. Wszyscy obecni uklękli i nowo obrany, po raz pierwszy jako papież, udzielił błogosławieństwa. Następnie w towarzystwie dwóch kardynałów, sekretarza konklawe i swojego konklawisty, probeszcza, którego miał przy sobie, udał się do małej zakrystyi kaplicy sykstyńskiej, gdzie przywdział z w y k ł e szaty papieskie. Wróciwszy do kaplicy, zajął po raz pierwszy miejsce na tronie przenośnym, na *sedia gestatoria* i teraz nastąpiła pierwsza adoracya ze strony św. kollegium. Każdy kardynał przykląkł, całował relikwię, oprawioną na trzewiku papieża i jego rękę, powstawał, całował papieża w oba policzki, a papież każdego obejmował w ramiona i dawał mu t. zw. pocałunek pokoju. Poczem konklawiści całowali stopę papieża, wszyscy obecni, bo taki jest zwyczaj we Włoszech, uderzyli w głośne oklaski, a papież udał się do swoich tymczasowych apartamentów. Na początku tych ceremonii otworzono zewnętrzną loggię katedry św. Piotra, okryto makatą, wystawiono krzyż, poczem kardynał Macchi radosną nowinę obwieścił, lud podniósł okrzyki owacyjne, wojsko prezentowało broń. Lud zaczął wołać: „fuori, fuori, wyjść, wyjść!“ Lecz z loggii dawali prałaci znaki, że papież udzieli błogosławieństwa nie z logii, lecz tak, jak Leon XIII, w katedrze. Lud zapełnił katedrę; otwarto wewnętrzną loggię, wystawiono krzyż i o godzinie 12 minut 15 pojawił się tam Pius X, który przywdział szaty pontyfikalne, biały płaszcz czerwoną stułę i złotą tiarę.

Białą postać papieża otoczyli wszyscy kardynałowie, on postąpił naprzód z wyciągniętemi rękami i błogosławił m i a s t u i ś w i a t u. Postać jego jest średniego wzrostu, słuszna, oblicze pełne pogody i łagodności, z pod tiary widać było gęste, szarosiwe włosy. Lud zrazu w milczeniu powiewał kapeluszami i chustkami. Papież wzruszony, widocznie zbierał siły i silnym głosem zaintonował: *Adjutorium nostrum in nomine Domini*. Lud odpowiedział z dołu: „który stworzył niebo i ziemię“ a papież śpiewał dalej: „niech będzie imię Jego błogosławione“ — poczem podniósł prawicę do błogosławieństwa: *benedicat vos...* — a lud zagrzmiał potężnem *amen*. Po chwili papież ustąpił, a śpiew liturgiczny trwał dalej. Przed katedrą rozbrzmiewały ciągle wiwaty. O godz. $4^1/_2$ otwarto główne drzwi, wiodące do konklawe. Marszałek wszedł do sali książęcej, gdzie już po wypoczynku zebrali się kardynałowie i papież zasiadł na tronie. Marszałek pocałował jego stopę, poczem papież udał się znowu do kaplicy sykstyńskiej. Tutaj wdział znowu szaty pontyfikalne i tiarę i usiadł przed ołtarzem. Nastąpiła teraz d r u g a a d o r a c y a ze strony św. kollegium, a chór papieski śpiewał: *ecce sacerdos magnus*. Papież udzielił znowu błogosławieństwa, zdjął szaty i dawał posłuchanie zgłaszającym się dygnitarzom duchownym. O 6 g. wieczór udał się do swoich apartamentów.

Pomijamy szczegóły o jego rodzinie, bośmy je już podali:

„Pius X cierpi od wielu lat na serce; żył zawsze bardzo skromnie, nie jest silnym, ale zdrowie jego jest stałe: można mu rokować długie życie. Majątku niema żadnego; wszystkie dochody i podarunki rozdawał biednym. Po wielu prośbach skłonił się do zabezpieczenia na rzecz rodziny swojego życia na drobną sumę 20.000 lirów. Głównymi rysami jego charakteru są: prostota, pobożność, łagodność, zamiłowanie gregoriańskiej muzyki kościelnej, *a capella*, bez orkiestry. Zajmował się zawsze sprawami karności w Kościele, mawiał: duchowni powinni być posłuszni, w Kościele potrzeba surowości, dla ludu potrzeba miłości. Żywi on uczucie szacunku dla królowej wdowy Małgorzaty i sympatyi dla panującego króla. Wniosków, jakim on będzie papieżem, niechaj nikt nie robi: papież nie jest sobą, ale głową Kościoła, namiestnikiem Chrystusa. W papieżu osobistość ginie pod wymaganiami godności, urzędu, misyi. Niemniej w s p o s o b a c h sprawowania najwyższego urzędu znamiona osobistości przejawić się muszą.“

Książka-pręgierz.

(Czarna księga sprzedawczyków wielkopolskich).

Źle dzieje się w Wielkopolsce. Co raz słychać, że ten lub ów szlachcic-hulaka sprzedaje ziemię ojców swoich komisyi kolonizacyjnej — a społeczeństwo wielkopolskie przechodzi nad tymi faktami do porządku dziennego, toleruje takich łajdaków wśród siebie i nie wyklucza padleców z tak zw. „towarzystwa“. Boleją nad tem dzienniki poznańskie i radeby wstrząsnąć sumieniem ogółu, otworzyć oczy na podłość kurczenia ojczyzny. I oto **„Dziennik Berliński“** poruszył myśl, aby wydać tak zw. **„Czarną księgę“**, gdzieby podawane **były** życiorysy tych obywateli poznańskich, co ziemię swoją dla judaszowego zysku sprzedają komisyi kolonizacyjnej, księgę wstydu i bolu nad podłością, księgę odstraszającą, księgę-pręgierz.

Myśl ta znalazła uznanie i wydatne poparcie, a nawet kilka osób oświadczyło gotowość materyalnego poparcia tego wydawnictwa, byleby ono przyszło jak najprędzej do skutku. **„Dziennik Berliński“ oświadczenia takie otrzymał i od 3 wybitnych obywateli z Galicyi, mianowicie od prof. Henryka Jordana, posła Albina Rayskiego i „od pewnego magnata galicyjskiego, znanego ze swych radykalno-demokratycznych poglądów“.** Magnatem tym, jak się dowiadujemy, jest hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego. Dzięki im i cześć za to, że listami swymi dali wyraz głosowi narodowego sumienia.

Bardzo słusznie pisze poseł Albin Rayski: „Społeczeństwo ma prawo karać tych, co działają na jego szkodę. Więc na bok wszelkie względy i względziki i precz z przysłowiową polską grzecznością, która w tym wypadku byłaby milczącem tłómaczeniem zdrady i zdrajców. „Księgę czarną“ należy ogłosić jako karę na tych, którzy dopuścili się czynu złego i podłego. Czy ta „Księga hańby“ osiągnie i drugi zamierzony cel, czy powstrzyma nikczemników, chciwców i lekkomyślników od dalszego zaprzepaszczania ziemi ojczystej, na to stanowczo nie śmiałbym odpowiedzieć. Obawiam się, że szlacheckie społeczeństwo w Wielkopolsce stoi obecnie na niskim poziomie etycznym. Nie widać poprawy, nie widać kajania się winnych; sprzedawczyki chodzą z podniesioną głową, bezkarnie po ulicach Poznania, należą do klubów polskich, przyjmowani są w towarzystwach, zapraszani na obiadki i herbatki, uchodzą za ludzi „tout comme il faut!“ Nikt im ręki nie usunie, nikt w oczy nie napluje, nikt nie krzyknie nad uchem: „łajdak“. Zaiste, niektóre objawy życia społecznego w Księstwie poznańskiem są smutne, bardzo smutne. Takim objawem jest tolerancya i pobłażliwość dla polskich kolonizatorów, ajentów komisyi kolonizacyjnej i wszystkich tych Polaków, którzy się przy niej wieszają i za zdradę sprawy narodowej judaszowe marki biorą! Taki sprzedawczyk, taki ajent komisyi Polak, powinien być banitą we własnem społeczeństwie — powinien być uważany za parszywą owcę, do której nikt się nie zbliża. Dopóki całe społeczeństwo wielkopolskie nie zajmie tego stanowiska, wątpię, czy dru-

---

ZAMACH.

Nowela bułgarska.

Wszedłszy do kancelaryi, Stoikow dowiedział się, że Kryłow jest w sądzie, gdzie dzisiaj staje w jakiejś sprawie, zamknął się więc w swoim gabinecie, by wygotować programową mowę, którą dnia następnego już, być może, będzie musiał wypowiedzieć w Izbie.

Siedząc za wielkiem biurkiem, zarzuconem papierami, szukał natchnienia zagłębiony w kombinacye i przypuszczenia polityczne. Po kilku minutach jednak daremnego myślenia zauważył, że przeszkadza mu jakiś szmer bezustanny, niewiadomo skąd pochodzący.

Rozejrzał się wokoło, chcąc wykryć jego przyczynę i teraz dopiero jego wzrok padł na jakąś paczkę, obwiniętą w szary papier, dość znacznej objętości, która stała tuż obok na biurku. Przypomniał sobie, że rano nie było jej tam jeszcze i w przypuszczeniu, że jest to posyłka od księgarza, chciał już rozwiązać sznury, gdy spostrzegł, że ów dziwny szmer, który mącił mu myśli, wydobywa się właśnie z wnętrza owej paczki. Szczególny szmer przypominał miarowe cykanie zegara, o złudzeniu słuchowem nie mogło tu być mowy.

— Czyżby to był zegar — pomyślał Stoikow — ciekawym, kto i poco mógłby mi go przysłać...

Ale w tej samej chwili zerwał się i odskoczył nagle od biurka, a jego twarz, zwykle różowa, stała się śmiertelnie bladą, zaś w oczach odbiło się straszliwe przerażenie.

Drżąc, pobiegł do drzwi i nacisnął guzik elektrycznego dzwonka. Pisarz, który wszedł na ten znak, zdawał się być nie mniej przerażony niezwykłym wyglądem swego pryncypała.

— Co to za paczka?! — wykrzyknął Stoikow — wskazując na biurko. — Co w tem jest?... Skąd się wzięło?... Kto postawił to na moim stole?...

— Paczkę? — wyjąkał zaniepokojony kancelista. — Pan mecenas wybaczy, lecz to ja sam ośmieliłem się postawić ją tutaj, bo ten kto ją przyniósł najwyraźniej żądał tego.

— A któż przyniósł ją? jak się nazywał? znasz go pan?...

— Niestety, nie, panie mecenasie... widziałem go dziś po raz pierwszy. Człowiek ten śpieszył się tak bardzo, że nie zdążyłem nawet zapytać o nazwisko.

— A on sam nie powiedział, kto go przysyła, co zawiera wewnątrz ta paczka:

— Nie, panie mecenasie.... Ostrzegł mnie tylko, że z pakunkiem tym należy obchodzić się bardzo ostrożnie i postawiwszy na stole, zostawić go w spokoju. „Przez nieostrożne dotykanie tego możesz pan spowodować wielką szkodę“, mówił mi na odchodnem.

Wprzód nim się zdołał opamiętać uczuł się nieszczęśliwy pisarz pociągniętym gwałtownie przez swego pryncypała do stojącej otworem kancelaryi.

Stoikow, stojąc przed nim, trząsł się, wykrzykując:

— Szalony, coś pan uczynił. Jakiś łotr wyzyskał pańską głupotę. Ten pakiet to jest bomba, słychać doskonale idący mechanizm zegarowy, który ma spowodować wybuch.

Adwokat nie dokończył ostatniego zdania, gdy pisarz również jak obaj jego koledzy, był już za drzwiami kancelaryi.

Stoikow rzucił się za nimi.

— Czekajcie! Wyście sami postawili morderczy przyrząd na mym stole, sami go zdjąć musicie. No, dalej-że!...

Ale biedni koncepiści ani myśleli iść za tem słusznem skądinąd wezwaniem, lecz uciekali ile tchu starczyło z zagrożonego domu, co oczywiście nie dodawało też odwagi kandydatowi na ministra.

— Podli tchórze..., nędzni najemnicy — wołał za uciekającymi, ale wołał daremnie, wreszcie sam wybiegł za nimi, chwiejąc się na nogach.

Krzyk jego przeniknął i do tej części domu, w której królowała pani Stoikow i oto ta ostatnia ukazała się w oknie drugiego piętra, pytając, co się tam na dole stało.

— Śmierć i zniszczenie wisi nad nami! — zawołał adwokat z ogrodu. — Uciekaj z domu, podrzucono nam bombę, rozumiesz:...

Rozległ się przeraźliwy krzyk i postać, stojąca w oknie, znikła w jednej chwili. W parę sekund potem w dzikim nieładzie wybiegło z willi wszystko, co było jeszcze w niej ludzkiego — pani Marya Stoikow, dwie służące, lokaj, a na końcu panna Ilka, która jedna zachowała dość zimnej krwi, by pomyśleć też o uratowaniu starego mopsa-faworyta i papugi Joko.

Dopiero, gdy już wszystko, co miał drogiego na ziemi, ujrzał zgromadzone dokoła siebie, Stoikow oprzytomniał o tyle, by zapomocą mądrych rozkazów położyć kres powszechnej panice.

— Wy szukajcie schronienia tam dalej w ogrodzie — odezwał się. — Jeśliby nawet cały dom wyleciał w powietrze, tam nic wam nie grozi. Ja zaś osobiście udam się do policyi, by sprowadzić tu pomoc.

Ciąg dalszy nastąpi.

gi cel wydawnictwa czarnej księgi zostanie osiągnięty".

Co do nas, sądzimy, że sprzedawczyków ten zamierzony pręgierz literacki nie odstraszy... Ale przynajmniej ta „Czarna księga" będzie wyrazem sumienia i pomnikiem sromoty judaszów wielkopolskich, karą słuszną i sprawiedliwą. Że niektóre galicyjskie dzienniki (jak n. p. skandaliczny „Przegląd" lwowski!) potępiają myśl księgi, sądząc, że może ona zawierać „paszkwile" to tę rzekomą obawę uważać należy za nonsens. Redakcya „Czarnej księgi" niech bada skrupulatnie sprawy przedawczyków, ale niech nie waha się łajdackich półpanków stawić pod pręgierzem!

Coraz lepiej.

Nietylko na manewry idą w Austryi krocie, nietylko dostawy i roboty fortów koło N. Targu, które będą bohatersko nowemi haubicami burzone, oddano niemieckim Żydom za cenę przeszło 100.000 k., ale nadto półurzędowe komunikaty sławią, że piechota otrzymuje coraz więcej karabinów nowego modelu. Po tej próbie, za rok nastąpi nowa, z najnowszym modelem. Idzie to państwo widocznie na czele cywilizacyi i wynalazków. Precz wystrzelamy, że aż miło, wszelką biedę i nędzę! Więc też i Bułgaria, w myśl pokojowej akcyi mocarstw, zamówiła właśnie w fabryce w Steyr nowe karabiny. Dobre czasy!

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 10 sierpnia.

Pożegnanie opery. Ostatnie przedstawienie opery („Mefistofeles" Arriga Boito) nie zapełniło wprawdzie szczelnie sali, ale oklaski były niemniej huczne i gorące. Publiczność urządzała kilkakrotnie Didurowi owacyę.

Opera p. Hellera wyjeżdża zaraz do Łodzi.

Prezydyum miasta zarządziło, by fundusze, które miasto otrzymało od Komitetu obywatelskiego i osób prywatnych dla powodzian w mieście Krakowie, rozdzielane były między osoby, dotknięte klęską powodzi, a zamieszkałe w Krakowie, bez względu na ich przynależność do gminy m. Krakowa.

Rozdawnictwo zapomóg odbywać się będzie mimo zwinięcia biura powodziowego według dotychczasowych zasad, t. j. na podstawie sprawdzeń, dokonanych przez radców miejskich, członków Komisyi powodziowej, względnie przy współudziale miejskich opiekunów ubogich.

Udzielanie większych zapomóg zależnem jest od subwencyi, jaką uzyskać zdoła gmina od rządu względnie od sejmu krajowego.

Łódki miejskie. Sekcye ekonomiczna i skarbowa uchwaliły za 1.500 koron nabyć 12 łódek i łodzi, oraz sprawić pomosty do nich na wypadek powodzi. Mądry Polak po szkodzie.

Deprawacya i bezczelność „Głosu Narodu" przechodzi wręcz wszelką miarę. Cyniczniej kłamać nie potrafi chyba już nikt nad ten organ Bazesa. „Głos narodu" udaje bardzo „zdziwionego" odkryciem, że bierze od dra Chramca „subwencyę" dwustu koron miesięcznie na wydawanie tak ponętnego „Tygodnika Zakopiańskiego". Organ Bazesa pisze:

„Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że na wiecu, jaki się odbył w Zakopanem dnia 5 sierpnia uchwalono między innemi rezolucyę, domagającą się, aby komisya klimatyczna cofnęła zasiłek 500 koron, rzekomo udzielany wychodzącemu, jako dodatek do „Głosu Narodu" — „Tygodnikowi Zakopiańskiemu".

Wobec tego oświadczamy raz jeszcze, że „Tygodnik Zakopiański" żadnej subwencyi w jakiejkolwiek formie od nikogo nie pobiera i cała wiadomość o tem jest najbezpodstawniejszą plotką, obliczoną na to tylko, aby zaszkodzić „Głosowi Narodu".

Ostatecznie każdemu wolno oszczerstwami wojować, ale dziwić się tylko należy, że wiec wziął całą tę sprawę na seryo i tracił drogi czas na protestowanie przeciwko rzeczom, które nie istnieją".

Otóż wiec gości w Zakopanem mylił się o tyle, że nie komisya klimatyczna, ale sam dr Chramiec płaci dwieście koron miesięcznie „G. N.". Powtarzamy, że to jest fakt, który słyszeliśmy z ust samego dra Chramca, gorzko przytem utyskującego na nieudolność redakcyi „G. N."... Niech więc szanowna redakcya szanownego organu Bazesa nie wykręca się wymówką, że od komisyi klimatycznej nie bierze łapówki. Toż to fakt jasny, że komisya płacić nie miałaby z czego. Płaci „Głosowi" sam dr. Chramiec 200 koron miesięcznie.

Biedne pieski i niedobry pan Leo. W imieniu grona rozżalonych właścicieli Hektora, Nerona, Ciapki, Trzymaja i i. pisze do nas jeden z poważanych obywateli:

„Już kilkakrotnie poduoszono kwestyę zniesienia przymusu kagańcowego, a mimo to, choć o wściekliźnie między psami nie słychać, nie ma komu uchylić tego ze wszech miar barbarzyńskiego polecenia, szczególnie co do zwykłych nie szkodliwych psów podczas lata, gdy każdy z ustroju swej natury, idąc otwierać musi pysk celem oddychania. Dawniej przymus kagańcowy był zawsze wyjątkiem a to na czas pojawiającej się wścieklizny, dziś trwa od roku, męczy naszych ulubieńców a napycha kieszenie tylko t. zw. hyclowi, który też korzystając z przywileju operuje często i dość zuchwale po ulicach Krakowa.

Prosimy p. prezydenta miasta o zaradzenie złemu, bo nasze pieski to nieraz jedyni wierni przyjaciele, bo wreszcie: za co się opłaca markę, jeśli pies na każdym kroku, jest przez oprawcę ściganym?"

Jest to już trzeci z rzędu list w piekącej psiej sprawie, jaki w „Nowinach" się pojawia. Panie prezydencie Leo, usłysz żałośliwy skowyt psin wszelakich — i skiń ręką litośnie, jako żeś potężny i wspaniały, a spadną kagańce z wilgotnych mordek!

Już wydrukowaliśmy ten list, gdy nadszedł komunikat z magistratu: że przymus kagańcowy nie może być zniesiony — z powodu licznych wypadków wścieklizny tak w Krakowie jak w okolicy.

Ejże, czy rzeczywiście jest tyle wypadków?

Kongres rabinów w Krakowie. Na kongres rabinów, który się odbędzie w Krakowie, zaproszonych zostało 900 rabinów, a przeszło stu jest spodziewanych. Są to przeważnie rabini postępowi. Przybyli Chacham-pasza nadrabin z Aleksandryi i Kohen z Kairu: przybyć ma Cadyh-Khan z Paryża. Kwaterą główną jest hotel Mullera na Kazimierzu, gdzie porządku pilnuje straż pożarna i policyjna. Obrady (w języku hebrajskim) odbywać się będą w budynku na placu Nowym. Program jest bardzo obszerny. Między innemi baśń o mordach rytualnych będzie przez kongres uroczyście potępiona.

Na Półwsiu Zwierzynieckiem odbyło się w sobotę zgromadzenie powodzian pod przewodnictwem posła Wojtygi, do połowy socyalistyczne. Uchwalono domagać się ulg podatkowych i wstrzymania ćwiczeń wojskowych.

NOWINKI. — *To i owo.*

Mała różnica.

— Gdzie też obecnie zamieszka Plotkarska teraz, gdy obie córki wydała? Czy u tej w Jordanowie, czy u tej w Bochni.

— Kiedy jeden zięć chciałby ją mieć w Bochni, a drugi w Jordanowie.

— To dopiero idealni zięciowie.

— Tylko, że ten w Bochni chciałby ją widzieć w Jordanowie, a ten w Jordanowie znów w Bochni!

Także chwała.

Obywatel z Krowodrzy opowiada:

— Siedmiu ci się na mnie rzuciło, ale wszystkich siedmiu razem nie oberwało tyle wałów, co ja jeden!

Dystyngowane chrześcijańskie towarzystwa.

— Powiedzże mnie Goldensztern, czemuś ty się właściwie ochrzcił?

— Zaraz ci powiem, potrzebował się chrzcić mój najlepszy przyjaciel i chciał mieć fajniste chrześcijańskie towarzystwo, no, to i ja dałem się ochrzcić.

Wzmocnione leczenie.

— No, Wojciechu, pomogło płukanie?

— Ależ gdzież tam, panie doktorze, naprzód parę razy płukałem i nic, potem nawet całe paskudztwo połknąłem i też nic nie pomogło!

Zastrzelił się student z Krakowa.

Abituryent z Krakowa, Ostrowski, bawiący w Hłuboczku u hrabstwa Platerów, wybrał się z synem hrabstwa Platerów, 15-letnim chłopcem, na polowanie do pobliskiej olszyny. Chcąc przeskoczyć rów, upadł tak nieszczęśliwie, iż strzelba wypaliła, a nabój wszedł mu w prawy bok. Był on synem biednej wdowy i jedyną jej podporą.

Środki na bezsenność. W jednem z pism angielskich znajdujemy taką receptę: Należy wziąć około trzech metrów miękkiego płótna, szerokiego 35 ctm., zmoczyć trzecią część w wodzie, okręcić nogę poniżej kolana, tak, aby mokra część przylegała do ciała; resztę owija się po wierzchu, odkłada ceratą i okrywa nadto wełnianą pończochą. W ten sposób odciąga się krew od głowy i wywołuje sen. Inny środek zaleca jakiś lekarz angielski: Ułożyć się jak najwygodniej, jednę rękę położyć wzdłuż ciała, potem oddychać bardzo powoli i przytem również powoli otwierać oczy równocześnie z wdychaniem powietrza, przy wydychaniu zaś trzeba powieki łagodnie opuszczać. Potem zasypia się łatwo.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Król Piotr I postanowił utworzyć przyboczną gwardyę szwajcarską, złożoną z 300 oficerów i żołnierzy. Tej gwardyi będzie zlecone stać w konaku i przy bramach, tudzież dyżur dzienny i nocny w pokojach pałacowych. Armia serbska nie będzie zbudowaną tem wotum nieufności!...

Śluby. W sobotę d. 8 bm o godz. 7 wieczorem odbył się w kościele OO. Franciszkanów ślub p. Maryi Kretschmerównej, córki ś. p. Henryka i Adeli z Piszów z panem dr Feliksem Laberschekiem, synem Hermana i Zofii z Krywultów.

Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi Żebrzydowskiej ogłosiła swe sprawozdanie za rok szkolny 1902 3. Szkoła ta posiada obecnie prawo wydawania świadectw do rozpoczęcia i samodzielnego wykonywania przemysłu. Notaryusz G. Lissowski, jako kurator zakładu, już od szeregu lat kładzie wielkie zasługi koło rozwoju tej szkoły. Warunki przyjęcia do niej zawiera dokładny program, który zarząd szkoły na żądanie franko i gratis przesyła. Przeciętnie utrzymanie ucznia kosztuje tam od 20—40 koron miesięcznie.

W tym roku otrzymali dobre świadectwa na kursie pierwszym: A. Będzimąż, F. Moskała, L. Jarguz, W. Pacult, J. Kosiński; na kursie drugim: J. Keklak, A. Gunia: na kursie trzecim: A. Marszałek. J. Abram, S. Pająk, W. Godula, P. Turek: na kursie czwartym (świadectwa uzdolnienia zawodowego): J. Łyczak. A. Pająk, J. Jarguz.

Nekrologia. Kapitan Jan Fiedler, komendant krak. wojsk. straży policyjnej, przeżywszy 55 lat zmarł w Bielsku dnia 6 bm.

Bronisława z Szopskich Borkowska, starsza nauczycielka szkoły ludowej w Pilźnie przeżywszy lat 63, zmarła w Krakowie.

Z Zakopanego.

Zakopane, 7 sierpnia.

To i owo sezonowe.

Na złość gościom w pełni sezonu wyszutrowano dzikimi kamieniami drugą część gościńców, ażeby już ze wszystkich stron rozkoszy używać można. Mówią, że to p. Engel inż. wydz. kraj. taką złością zapałał, że się na kimś mści tym sposobem. A taki się zawsze wydawał dobry! Na złość gościom mimo pogody i godnych wiatrów już kilka dni klimatyka nawet nie udaje polewania promenad. Może mają racyę, bo homeopatyczne kropienie było tylko ironią, kpinami z gości i z Zakopanego. Mówią, że zwolenniczki dr Janiszewskiego zbierają kurz, który oknami i drzwiami nasze schroniska w letniej stolicy zasypuje, że z tego kurzu usypią kopiec na cześć pp. Piątkiewicza i Chramca. Ale mimo wszystkie plagi szutrowe, kurzowe, wodne, krowiaste, mięsne i t. d. goście na złość P. T. władzom i władcom i na złość wątrobiasom i śledziennikom zabagnionym, wybornie się bawią. Pojawiają się nawet rzeczy, gdzieindziej zwykłe, u nas rzadkie: junacy i amazonki na koniach; nadobne damy furmanią powozikami. A może pomyśli kto jeszcze o zaprowadzeniu (używanych za granicą) mułów lub osłów z fotelikami dla wycieczek? Przechadzki po reglach są teraz urocze, gdyż właśnie flora tatrzańska znajduje się w pełnym rozkwitcie. Do Kościelisk jednak odbywają się wycieczki z przeszkodami. Wydział krajowy buduje gościniec, gdzie były przepaści i wyrwy. Warto się przyglądać tej robocie: żeby wydostać ziemię i szuter, trzeba burzyć całe wzgórza i układać wały z dużych skał, które się dobywa; trzeba też źródła i potoki ujmować w betonowe kanały, przecinające gościniec. — Na złość opornej przyrodzie będzie już za dwa tygodnie gościniec „caca".

Na złość bagnu, na reuniony, powiedzmy, na wieczornice u państwa Chramców, chodzą całe rzesze, a tancernice w objęciach „chramcistów" zupełnie pozbywają się uczuć antychramcowskich. Tym sposobem spory i waśnie zamieniają się w harmonię, elektrycznie oświetloną. Na złość krytykom muszę tu wtrącić, że w jednej sprawie przyznaję klimatyce słuszność — wyraźnie, w tej jednej sprawie, że się posługują miejscową góralską orkiestrą. Toż trzeba ją udoskonalać, wyrabiać, uzupełniać, to jest dzieło kulturalne. Orkiestra ta gra już wybornie do tańca, a że w parku nieraz zgrzyty się jej wydarzają, to można przenieść, zwłaszcza, że do tego parku, zupełnie przez klimatykę zaniedbanego, mało kto zagląda. Otóż gdyby tak hr. Zamojski na złość ludziom, którzy go przezywają dzikim i skąpym — a to są bajki — i na złość zaspanej klimatyce, zrobił w jesieni niespodziankę, gdyby kazał park osuszyć, pokopać poziom promenady, gdyby tam zafundował porządną studnię, to by go za to wszystkich obozów Zakopianki na rękach obnosiły. Ale może właśnie dla tego schowa się i park pozostanie dzikiem ustroniem. A tak się prosi to ustronie, żeby tam urządzić szkółkę flory alpejsko-tatrzańskiej i menażeryę tatrzańskiej fauny, niedźwiedzi, lisów, świstaków, kozic, ptaków... Takie to niebylice snują się po głowie letników, którzy park omijają. Nie myśli zabrać się do tego i Tow. Tatrzańskie, bo ono woli nad tem myśleć, żeby wiec członków tak sprytnie urządzić, żeby, o ile się da, nikt o tem nie wiedział i żeby przyszło parę pięć osób. Tak się też stało onegdaj. Po wiecu, utrzymują niektórzy wszystkowidzowie, że był wiec. Może i był, ot tak sobie, byle kawałek załatwić. Przyszedłem przypadkiem na koniec; tyle wiem, że wiec ani jednego członka nie przysporzył, że umieszczeniem obligów na hotel przy Morskiem Oku nikt się nie zajmuje, niech się to jakoś samo zrobi, albo nie zrobi... Prof. Jan Pawlikowski podniósł dosadnie nadużycie, jakiego się dopuszczają taternicy, którzy rzekomo szczyty odkrywają i nadają im swawolnie głupie nazwy. Same szczegóły później.

Dnia 15 b. m. odbędzie się odsłonięcie drugiego pomnika Chałubińskiego, naprzeciw muzeum jego imienia — które to muzeum, niestety, zmarnieje z kretesem, jeżeli Wydział krajowy nie zrobi z niego instytucyi krajowej. *a.*

Mianowania w szkolnictwie.

Rada szkolna krajowa zaminowała w szkołach ludowych:

J. Geciowa dyr. 3-kl. szk. wydz m. w Tarnopolu; E. Łobaczewską naucz. 6-kl. szk. wydz. w Jaśle; E. Bukowską i J. Topolińską naucz. 3-kl. szk. wydz. ż. w Białej; P. Krajkowskiego naucz. 6-kl. szk. m. w Robatynie; M. Schmida naucz. 6-kl. szk. m. w Busku; J. Osikę i J. Grucę naucz. 5-kl. szk. m. w Grybowie; K. Donnersberga naucz. 5-kl. szk. m. w Bolechowie; N. Pociejównę naucz. 5-kl. szk. w Sędziszowie; J. Kaszyckiego naucz. kier. 4-kl. szk. w Grzegórzkach; F. Walitzę naucz. 4-kl. szk. ż. w Białej; J. Jougana naucz. 4-kl. szk. m. w Złoczowie; J. Hiesztinównę naucz. 4-kl. szk. ż. w Wadowicach, A. Nowotarskiego naucz. 4-kl. szk. m. im. Konarskiego w Jarosławiu; P. Kępiankę i M. Pruchniewiczównę naucz. 4-kl. szk. ż. w Niepołomicach; H. Ancutównę naucz. 4-kl. szk. w Czernichowie; K. Kuczkowskiego naucz. 4-kl. szk. w Jordanowie; W. Żaroffe naucz. 3-kl. szk. w Krościenku; M. Starzewskiego naucz. kier. 3-kl. szk. w Padwi Narodowej.

Rada szkolna kraj. zamianowała nauczycielami kier. szkół 2-klasowych:

C. Romacha w Sarańczukach; J. Cieszanowskiego w Przegini Duchownej; I. Koseckiego w Zborowicach; A. Staszewskiego na przedmieściu „Powodowa" w Samborze; B. Picyka w Cisowie; P. Mroczkowskiego w Kosowie; G. Flakiewicza w Butynach; W. Kaplita w Rzochowie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych:

Z. Erbanównę w Trzcinicy; L. Różnańską w Hryniowie; J. Kosecką w Zborowicach; A. Migalską w Brzyszczkach; S. Siatecką w Rodatyczach; Ł. Rapacką w Gołogórach; M. Hummlównę w Chechłach; A. Śliwę w Brzezinach; H. Męcińską w Sokoli; S. Manasterską w Borowej; K. Kiełbasównę w Brzyskach; H. Forystkównę w Rajczy; O. Gocką w Ostrowie; H. Grzegorzakównę w Kramarzówce; Z. Klisowską w Woli Wysockiej. K. Kaborowską w Kontach. (C. d. n.)

Telefonem i Telegrafem.

Strejki w Rosyi.

Baku, 8 sierpnia. Baku, Batum, Tyflis, Odessa, Kijów i inne są widownią krwawych zajść. Robotnicy strejkują, żądając lepszych warunków bytu; rząd używa wojska do tłumienia rozruchów. Około 200 ludzi już w różnych miejscach padło ofiarą, a 2000 jest rannych. Codziennie zaś nadchodzą nowe tragiczne wiadomości.

Londyn, 9 sierpnia. Do Timesa donoszą z Kijowa, że w Michajłowie wojsko strzelało do tłumu robotników: 12 zabitych, 200 rannych.

Combes w Marsylii.

Marsylia, 9 sierpnia Rozeszła się wieść o zamachu na prezydenta min., który przybył do Marsylii, ale wieść redukuje się do faktu, że niejaki Bassino Agostio rzucił nań pomidorem.

Combes na wielkim bankiecie wygłosił przeszło godzinną mowę, atakując ostro kongregacye i pijąc „na cześć wolności i postępu".

Z ostatniej chwili.

Samobójstwo oficera w łazienkach. Dzisiaj w poniedziałek, o godz 9 rano, w łazienkach Hotelu Krakowskiego, zastrzelił się w wannie podpułkownik, niewiadomego nazwiska. Kula przeszła przez mózg. Śmiertelnie rannego odwieziono do szpitala wojskowego.

Kongres rabinów, który jest niejako odpowiedzią na mordy w Kiszyniewie, otwarty został już wczoraj w niedzielę w Krakowie, w obecności 50-ciu rabinów z Europy, Afryki i Ameryki. Kongres miał być otwarty dopiero we wtorek, widocznie jednak zaszły ważne powody, jak słychać, obawa rozruchów, że o **dwa dni wcześniej go rozpoczęto.** Po mowie inauguracyjnej przewodniczącego uczestnicy kongresu udali się do starej synagogi na Kazimierzu, gdzie przy uroczystym ceremoniale złożyli mowie **Jehowy przysięgę, że nieprawdą jest, jakoby naród żydowski potrzebował krwi chrześcijańskiej do celów religijnych.** — Synagoga otoczona była przez 10.000 Izraelitów. Wrażenie było wielkie. Żydzi płakali, ściskali się i całowali. — Dziś dalszy ciąg obrad.

Uprasza się Szan. Czytelników „Nowin" o czytanie ogłoszeń na ostatniej stronie, gdyż nie na to dają interesowani ogłoszenia, aby papier zapełniali niemi i za to jeszcze dopłacali, ale na to, aby ich ogłoszenia od góry do dołu były czytane i za miliony towary sprzedawali. Przy zakupnie polecamy łaskawej pamięci te zacne firmy krakowskie, które się w „Nowinach" ogłaszają. UWAGA dla P. T.: Ogłoszeń zagranicznych niemieckich nie przyjmujemy, tylko swojskie. Cyrankiewicz.

Panny sklepowej

w młodym wieku z pismem do prowadzenia ksiąg polskich i niemieckich jest od 1 października potrzeba do handlu rzeźnicko-masarskiego p. Saniternika, ul. Sławkowska l. 22 Kraków. (178-1-3)

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg Szewskiej poleca 190-53-100

Tapety w wielkim wyborze po niskiej cenie

Karty korespondencyjne krakowskie, patryot. i fantazyjne, **Skórkowe** angielskie szkatułki. **Bloki**, écritores, puzderka. **Przybory do tualety z celulozy. Rakiety**, kule i wszelkie przybory do tenisa. **Lalki**, gry towarzyskie i ogrodowe. Zabawki drewniane z Jaworowa. **Woda kolońska.** Perfumerye, mydła i pudry krajowe i zagraniczne.

Owocarnia w Sukiennicach

Maryi Madejskiej

w Krakowie, Sukiennice 30

od strony ratusza

poleca w wielkim wyborze i w najlepszych gatunkach owoce, a mianowicie: Winogrona, Figi, Czereśnie, Brzoskwinie, Morele, Gruszki, Jabłka, Melony, Śliwki, Renklody i wszelkie szlachetne owoce po cenach niskich, poleca również tegoroczne orzechy amerykańskie, oraz wszystko, co wchodzi w zakres delikatesów. Wysyłki uskuteczenia się odwrotną pocztą. 183 47—300

MAGAZYN KATOLICKI

„MARIE"

konfekcyi dziecięcej

dla dziewcząt i chłopców

ul. Sławkowska 12, l. p.

vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej Dobrzyńskiej. 185 47-300

Wyborowe Morele

duże, w najlepszym gatunku, 5 kg. koszyk wysya pocztą, **za 3 kor.** (195-35-300) Cena na miejscu w sklepie **za 1 kg. 28 ct.**

ANTONI SIEKACZ

Kraków, Szewska 2

handel Delikatesów, owoców krajowych i zagranicznych.

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin". ul. św. Jana l. 30. (200-22-300)

2 lokale sklepowe

przy ulicy Sławkowskiej Nr 8 do wynajęcia. Wiadomość w handlu Br. Bilewskich w Krakowie.

Panna

przyjmie posadę w domu obywatelskim do towarzystwa, kasyerki w handlu itp. Umie krawieczyznę.

Zgłoszenia pod: Kowalski Lwów, poste-rest. gł. poczta. 173-3-3

Kilka mieszkań

nowoodrestaurowanych, o 2 lub 1 pokoju z kuchniami kaflowemi i wodociągiem przy ul. Poniatowskiego 4 w bliskości dworca kolej. i poczty zaraz do wynajęcia lub od września. Wiadomość na miejscu od 10—11 przedp. (171-3-10)

CUKIERNIA LWOWSKA

Fabryka czekolady, cukrów deserowych warszawsk., pierników i herbatników

JANA MICHALIKA

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 45. — TELEFON 466.

Cukiernia odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

BUFET W TEATRZE MIEJSKIM. (153-5-12)

Przy cukierni Gabinet dla Pań, sala, czytelnia zaopatrzona w największy wybór pism kraj. i zagr. — O każdej porze dnia: kawa, herbata, czekolada, lody, chłodniki itp. inne napoje. — Cukiernia otwarta od g. 6 rano do 11 w nocy.

Honorowe dyplomy najwyższego uznania — J. Michalik

1szy fabryczny skład 189 53-300

PARASOLEK

Parasoli, Lasek wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz.. Kołnierze. Rękawiczki, — Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

W Pałacu Spiskim

RYNEK GŁÓWNY L. 34

będą po kompletnem odrestaurowaniu do wynajęcia od **1 października br. następujące lokale: 2 większe mieszkania** w głównym budynku frontowym na II. piętrze, złożone z 5 lub 6 pokoi, kuchni i przynależnych ubikacyj, odpowiednie ze względu na obszar ubikacyj na kasyno, czytelnię, lub kancelaryę. **Kilka mniejszych mieszkań prywatnych** w skrzydłach budynku frontowego i w oficynie 2-piętrowej. (179-1-3)

Lokale na parterze w dziedzińcu położone, odpowiednie na interesa i składy przemysł. Bliższych wiadomości udziela kancelarya adwokacka **Dra Lucyana Służewskiego w Krakowie ul. św. Marka l. 7**, w godzinach popołudniowych od godz. 3—6.

—Największy—

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. 181 44—300

Główny skład **ul. św. Tomasza. L. 4.**, tuż przy placu Szczepańskim. telefon nr. 331. — **Filia przy ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością. uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznymi.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 187 43-300

„HENNOLINA"

barwi stopniowo od blond do najciemniejszych - - konserwuje i wzmacnia. — Poleca: (198-15-300)

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową **Bieliznę** męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. (196-32-300)

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

ZMIANA LOKALU. ZMIANA LOKALU.

ZMIANA LOKALU. ALFRED BIASION

Optyk c. k. kliniki okulistycznej Uniw. Jagiell.

przeniósł się na ul. Floryańską l. 34. (133-9-9)

Przyjmuję Panów

na smaczny domowy wikt po umiarkowanych cenach. Wiadomość Plac Matejki Nr. 5, oficyny, I. p. Nr. drzwi 40. 171-2-2

WILLA

z ogrodem, stajnią i wozówką tanio do sprzedania, lub zamiany z małą dopłatą na realność w prowincyi z gruntem. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin" ul. św. Jana 30. (168-3-3)

ZMIANA LOKALU.

KRAWIEC

ANTONI SADOWSKI I SYN

przeniósł się na ul. **Bracką** l. 6, parter w KRAKOWIE, (112-20-20)

poleca Szan. P. T. Publiczności swój **Magazyn Sukna i Kortów**, zaopatrzony na każdą porę roku. Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk ang. najwięcej renom. Wykonanie gustowne i tanie.

Wiktor Czaplicki

JUBILER, w Krakowie, Rynek gł. 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje obstalunki, reperacye i zamiany. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. Największy wybór pierścionków zaręczynowych oraz bižuteryi patryotycznej. Mam na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich. (161-5-12)

Słynne Schaffhausen i Omega — Ceny najniższe.

Jedyny specyalny skład

artykułów treści religijnej, obrazów i obrazków św.. Ram i listew na ramy, **książek do nabożeństwa, figur medalików i t. p.** b(75-19-300)

Kazim. Zajączkowskiego

w Krakowie, Plac Maryacki l. 8.

Uzdolniony subjekt cukierniczy

znajdzie posadę w fabryce wyrobów **cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 158-3-4

Sklep

przy ul. Szewskiej 8

z kilku pokojami, lub bez tychże od 1 Października do wynajęcia. Wiadomość u właściciela ul. Krowoderska 35. (164-3-6)

L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (65-16-150)

Zmiana lokalu.

Zakład Introligatorsko-galanteryjny ROBERTA JAHODY

przeniósł się na tę samą ulicę **Bracką** pod l. 12. a róg placu Franciszkańskiego i poleca się nadal łaskawej pamięci. (117-12-36)

Rządowo uprawniona

FABRYKA WOD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą **Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak.** polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 182 19-100

FIRMA

BIRKNER

Kraków, ul. Floryańska l. 6.

Poleca swój silny magazyn nowości dla dam. Najobfitszy **skład kapeluszy** damskich i dziecinnych. Wszelkie przybory do modniarstwa. **Ceny konkurenc** (84-6-6)

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę**, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, bo nie jest żadną domieszką ja np. **Kneipowska. Kilogram** kosztuje tylko 70 ct. (60-24-25)

Wszędzie do nabycia

Waśniewski, Łuczko i Sp.

Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Magazyn nowości i skład bielizny

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, Floryańska 13.

POLECA: (169-3-150)

Koszule białe męskie, Koszule kolorowe, Koszule dla turystów. Bieliznę Dra prof. Jagera, Kołnierzyki i Mankiety. Paski dams. i męskie, czapki do podróży, Kamizelki pikowe, Krawaty wszelk. rodzaju, Kufry i Torby, Rękawiczki praskie damskie i męskie, Spinki, Laski, Parasole i t. d. Ceny stałe, możliwie niskie. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **bezzwłocznie.**

Rower

marki „Puch" w dobrym stanie tanio do sprzedania. Kraków, ul. Szewska 9, w pralni, od 12—1 i od 6—7.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510.